

Ponad 10% warzyw i owoców ma złe oznakowanie pochodzenia

3 października 2019

Kolejna odsłona afery warzywno-owocowej na polskim rynku. Jak się okazuje, produkty, które kupują Polacy, mimo zapewnień sprzedawców niekoniecznie pochodzą z Polski. Sprawą zajął się UOKiK.



Hasło „dobre, bo polskie” już chyba na stałe wpisało się do języka. Konsumenci chętniej kupią rodzimy produkt niż sprowadzony z zagranicy. A co jeśli nie wiedzą, co kupują? Niemieckie ziemniaki, jabłka z Portugalii i egipski czosnek – tak może wyglądać koszyk przeciętnego Kowalskiego, który zdecydował się zrobić zakupy w jednym z supermarketów. Cemu Kowalski kupił produkty zagraniczne, zamiast polskich? Mógł nie zdawać sobie sprawy, że niepozorny czosnek przybył z tak daleka, a swojskie ziemniaki zza zachodniej granicy, a wszystkiemu winna błędna etykieta.

Sytuacja budzi stanowczy sprzeciw środowisk rolniczych oraz konsumentów. Jedni mają pretensje, że w ten sposób lawiruje się cenami i „dobija” polskiego producenta, inni czują się oszukani, ponieważ kupują towar z przekonaniem, że jest on pochodzenia polskiego, a tymczasem okazuje się, że etykieta wprowadziła ich w błąd.

UOKiK postanowił zająć się sprawą, regularnie sprawdza, czy oznakowanie owoców i warzyw jest zgodne z krajem pochodzenia. Inspekcja Handlowa przeprowadziła kontrole w 96 sklepach należących do 18 największych sieci handlowych. Okazało się, że oznakowanie warzyw i owoców niekoniecznie jest zgodne z rzeczywistością.

„Informacja o kraju pochodzenia jest istotna dla wielu

konsumentów, często wpływa na decyzję o zakupie i nie powinna wprowadzać w błąd. Do UOKiK docierały liczne sygnały o nieprawidłowościach w tym zakresie, dlatego zleciłem Inspekcji Handlowej przeprowadzenie kontroli” – powiedział prezes UOKiK Marek Niechciał.

UOKiK jednoznacznie stwierdził, że błędnie podana informacja odnośnie kraju pochodzenia lub jej brak dezorientuje klientów. Sam fakt, że towar pochodzi z Polski, przyciąga uwagę konsumentów – podkreśla wiceprezes UOKiK Tomasz Chróstny, czytamy w komunikacie na stronie urzędu.

„Sprzedawcy i dostawcy mniej lub bardziej świadomie wykorzystują ten fakt, przypisując polskie pochodzenie zagranicznym warzywom i owocom. Musimy walczyć z takimi praktykami, żeby konsument zawsze wiedział, co i skąd kupuje. Dlatego kontrole Inspekcji Handlowej są bardzo ważne – podkreślił Chróstny.

Poinformowano, że nieprawidłowości wykryto w 31 marketach (32,3%) m.in.: Aldi, Auchan, Biedronka, Dino, Hipermarket Bil, Intermarché, Kaufland, Lewiatan, Lidl, Netto, Polo Market, Stokrotka i Tesco. Podkreślono, że 118 partii warzyw i owoców (10,2%, kontrola objęła 1162 partie) było błędnie oznakowanych krajem pochodzenia. Do grona podszywających się pod polskie warzyw dołączył czosnek z Egiptu, etykieta twierdziła, że pochodzi z Polski, ale faktura ujawniła, że przyjechał aż z Egiptu. Z kolei rodzima cebula pochodziła z kilku krajów – Polski, Francji, Holandii i Słowacji.

Dodano, że kontrole będą kontynuowane.

Tymczasem rolnicy z AgroUnii opublikowali materiał wideo (patrz wyżej) z protestu w siedzibie UOKiK zarzucając instytucji, że zainteresowała się sprawą dopiero po nagłośnieniu jej w mediach. Wcześniejsze pisma z doniesieniami o nieprawidłowościach były zbywane lub ignorowane.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Uzupełnienie (ostatni akapit): WolneMedia.net